Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 5. Niedziela, dnia 11 lutego 1923 r. Rok II.

NOWINY „SMOK“

TYGODNIK BEZPARTYJNY

MOTTO: *Difficile est satiram non scribere.*

Cena pojedynczego numeru **300 Mkp.**

Prenumerata kwartalna . . 3600 Mk.
Z odnoszeniem do domu . . 4000 „
Prenumerata zamiejscowa . 4000 „

Ceny ogłoszeń:

Cała strona . . . . . . 200000 Mk.
1/2 strony . . . . 100000 „
1/4 strony . . . . 50000 „
1/8 strony . . . . 25000 „
Drobne ogłoszenia za 1 mm. 200 „

Redakcja i Administracja: Tarnów, ul. Zielona 3, urzęduje codziennie od g. 2—4.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Franciszek Uszko.** Wydawca: **Franciszek Uszko.**
Do nabycia w każdej trafice w Krakowie, Lwowie i Tarnowie. — Manuskryptów nie zwraca się.

Treść numeru: Walka klasowa a przyszłość Polski. — Z życia Młodz. — Anglicy wywożą gęsi z Tarnowa.— Prześladowanie kupców przez policję.— Tajemnicze samobójstwo.— Taniec szczurów. — Biuro odstręczania sług. — Jaskinia gry w hotelu City. — Nowiny w Seminarjach żeńskich. — Z posiedzeń Rady miejskiej — To i owo.

Walka klasowa a przyszłość Polski.

Rozwydrzone w antagonizmach klasowych grupy społeczne święcą dziś swój tryumf. I mimo, że żyjemy w XX. wieku rozkawałkowaniem społeczeństwa na klasy i stany, jesteśmy podobni wiekom średnim. Nie wchodzę w ocenę potrzeby tychże, stwierdzoną jednak jest rzeczą, że w ostatnich latach walka ta przynosi kolosalne szkody dla całego społeczeństwa. Dziś każdego człowieka oceniają tylko z punktu widzenia czy to przynależności klasowej, czy partyjnej. Rzadko bierze się w rachubę wartość człowieka dla całego społeczeństwa, jego wartość moralną. Z walki o pierwszeństwo wychodzi zwykle zwycięzko człowiek perfidny, dla którego każdy środek jest dobry, który prowadzi do celu.

I w życiu naszem politycznem winno nastąpić otrzeźwienie. Drogą wzajemnych ustępstw, choćby one były niekiedy wielkie, skupić należy cały naród w dążeniu do gruntownej sanacji stosunków w Państwie.

Wszyscy winni wzbudzić w sobie to święte przekonanie, że najwyższą wartość dla narodu posiada nie partja, lecz Patria!

Z życia Młodzieży A. K. T.

(Akademickiego Koła Tarnowiaków).

Korzystając z uprzejmości Szan. Redakcji, pozwolę sobie w krótkości streścić historję „Akademickiego Koła Tarnowiaków“.

Dwa Walne i konstytuujące Zebrania młodzieży akademickiej, pochodzącej z Tarnowa i okręgu tarnowskiego, zawiązały w 1922 r. Akad. koło Tarnowiaków, koło prowincjonalne, mające na celu skupienie życia tejże młodzieży, Wielkie zasługi około utworzenia tegoż koła położyli koledzy: Schubert, Woźny, Spiewak, Ciołkosz, Jeleń, Szumscy i inni. Na drugiem Walnem zebraniu konstytującem wybrano na członków Zarządu A. K. T. kolegów: Józefa Pietrzykowskiego (prezes), Kotasia Stanisława (wiceprezes), Adama Ciołkosza (sekretarz), Smolenia Jana (skarbnik) i Woźnego Wincentego (gospodarz). Do komisji rewizyjnej wybrano kolegów: Eustachego Schuberta (prezes), Lichorobca i Świerczka (członkowie).

Pracę rozpoczął nowy Zarząd wśród ciężkich warunków. Krzewienie idei samopomocowej rozpoczęto urządzeniem „wieczoru dyskusyjnego“, na którym przedstawiono cele A. K. T. oraz zachęcono kolegów do współpracy.

Pracami Zarządu w czasie ferji wakacyjnych kierował wydatnie wiceprezes A. K. T., kol. Kotaś. Urządzone zabawy w Dąbrowej, oraz Wojniczu, choć w części zasiliły wątły stan kasy A. K. T.

Zawiązana w czasie wakacji wśród ciężkich warunków Sekcja sportowa A. K. T. zorganizowała się przy wydatnej pomocy p. Dra Kozłowskiego oraz kolegów: Dra Gawlika, Gacka, Ścibora, Macki i innych.

„Akad. Klub sportowy“, korzystając z uprzejmości klubu sportowego „Tarnovia“, trenuje na boisku tegoż klubu, a następnie rozgrywa match'e.

Powstała również w czasie wakacji sekcja teatralna A. K. T. lecz, z powodu ciężkich warunków przy zorganizowaniu się nie wydała na razie większych rezultatów.

* * *

W Krakowie przychodzi Zarząd A. K. T. kolegom z pomocą przez udzielanie krótko-terminowych pożyczek, kwalifikowanie kwestjonarjuszy, przeznaczonych do użycia w ubieganiu się o przyjęcie do kuchni, przydział ubrań itp.

A. K. T. bierze żywy i wybitny udział w akcji organizatorskiej wszystkich kół prowincjonalnych przez swych delegatów-kolegów: Wincentego Woźnego, Eustachego Schuberta oraz J. Smolenia.

Urządzona „Herbatka zapoznawcza“ przyczyniła się również do ścisłejszego zespolenia życia młodzieży tarnowskiej, oraz kolegów ze środowiska brzeskiego, którzy przystąpili jako członkowie do A. K. T. Fakt złączenia się tych dwóch środowisk, brzeskiego i tarnowskiego, przyjęto z ogólną radością wśród członków Zarządu i A. K. T. Przyczyniło się bowiem owo połączenie do wydatniejszej współpracy wszystkich członków A. K. T.

(C. d. n.)

Prześladowanie kupców przez policję.

Jakie ceny są słuszne?

Rozporządzenie o uwidacznianiu cen w oknach wystawnych zostało przyjęte przez kupiectwo bardzo chętnie, gdyż ułatwia to tylko obrót towarami. Jednakowoż policja, zwłaszcza tarnowska, zanadto pilnie zabrała się do dzieła. Pilność ta została jednak skierowana w niewłaściwym kierunku. Policja dba nietylko o to, by na każdym artykule była umieszczona cena, lecz, przekraczając swe kompetencje bada cenniki, faktury, wdaje się nawet w ocenę kalkulacji cen!

Do policji należy tylko stwierdzenie istnienia cenników, podczas gdy ocena tychże należy do kompetencji sądów i to dopiero w razie sporu. Nie wdając się w to, czy policjant jest na tyle „fachowy“ w badaniu i ocenie „legalności“ kalkulacji cen, stwierdzić musimy, że ingerencja policji poszła zadaleko i mogłaby być uznana za słuszną tylko w państwie o ustroju czysto policyjnym.

Co do każdego poszczególnego artykułu obowiązuje zasada kalkulacji ceny, ustalona rozporządzeniem Województwa krakowskiego,

L. 36319/XI. ex 1922.
765 *Kraków, 3 czerwca 1922.*

jak następuje:

Wojewódzka komisja dla badania cen i zysków powzięła na posiedzeniu dnia 31 maja br. następującą uchwałę: Komisja stoi na stanowisku, że kupca winna obowiązywać cena dzienna hurtowego targu danego artykułu, o ile nie

zdołał wykazać wyższej ceny w chwili, gdy towar nabywał. Wniosek ten uchwalono, przyjmując, że kupiec może doliczyć do tak ustalonej ceny zysk brutto, mieszczący w sobie wszystkie wydatki związane z nabyciem, przechowaniem itd. towaru, który dla każdego działu i rodzaju towarów jest w różnej wysokości.

Rozporządzenie to niema widać dzisiaj uznania, wskutek czego wielu kupców pada ofiarą, będąc narażeni na długotrwałe kosztowne procesy, które (nawiasem mówiąc) trafią się zwyczajnie tym, którzy najmniej na to zasłużyli.

Za winy wielkich — tłucze się maluczkich. Jeżeli ma nastąpić ścisłe przestrzeganie cen maksymalnych, to trzeba tego przestrzegania nauczyć w pierwszym rzędzie fabrykantów i grossistów, którzy drwią sobie z wszelkich cenników i maksymalnej granicy zysków, oznaczonej przez władze. Każdy z nich potrafi obejść zgrabnie przepisy czy sam, czy z czyją pomocą, a natomiast całą uwagę zwraca się na detailistów, którzy rzekomo mają i wyłącznie być sprawcami nadmiernego wzrostu drożyzny.

Faktem jednak jest dziś niezaprzeczonym, że uczciwe kupiectwo ledwo dyszy, nie mogąc nastarczyć ciągle topniejącego kapitału do zakupu towarów. Tylko samoobrona może dopomóc w wywalczeniu sobie lepszej przyszłości, która jeżeli jest — to jeszcze bardzo daleko.

BRZESKO.

Tajemnicze samobójstwo.

(Od naszego korespondenta).

Miastem naszem wstrząsnęła do głębi tragiczna śmierć kapitana Klimka. Wystrzał rewolwerowy przeszył serce na wylot tak misternie, że z zewnątrz widać było tylko skromną rankę. Sporządził on przed śmiercią dokładny testament i pozostawił kartkę do kolegów. Na kartce tej wcale nie wyjaśnił powodów swej śmierci, lecz pozostawił ludzkim przypuszczeniom i domysłom ową przyczynę. Śledztwo ustaliło, że powodem śmierci był pojedynek amerykański. W grę wchodzi żona jednego z kolegów Klimka, o której względy rywalizował z jednym ze swych kolegów. Jak przypuszczają, doszło między rywalami do starcia. Los padł na kapitana Klimka, który natychmiast odebrał sobie życie. Po jego śmierci przyszedł przeciwnik na jego grób, ronił łzy w spóźnionej boleści. Nie sądził on bowiem, by rywal jego traktował sprawę serjo. Śmierć kapitana Klimka wzbudziła powszechne zainteresowanie i liczne komentarze.

Kapitan Klimek był powszechnie znany nietylko jako dzielny oficer legjonowy, lecz także okazywał wielkie zalety szlachetnego serca. W czasie krytycznym przyjechał na urlop kilkutygodniowy dla studjów.

Młody kwiat marnie uwiądł z powodu karygodnej lekkomyślności.

Biuro odstręczania sług.

Przy ul. Nowy Świat znajduje się biuro „stręczenia“ sług. Ciekawą jest rzeczą, czyjim interesom służy owo „biuro“, bo dla sług ono żadnej korzyści nie przynosi. Mimo, że miejsc jest dość dla sług, i to nawet korzystnych, to rzadko spotkać panią domu, którąby za pośrednictwem tego „biura“ mogła uzyskać sługę. Właścicielka tegoż „biura“ jest widocznie specjalistką do tego fachu, bo była... sługą u Kwargeldufta, gdzie wyuczyła się trącących... salonem manjer. Język jej służy tylko do odstręczania sług, któreby chciały wejść w kontakt z osobami, owej stręczycielce niemiłymi. I tak zdarzyło się też niedawno. Do pani T. wysłał p. Ciosek służącą. Ponieważ ona zapomniała adres, więc zwróciła się po takowy do „biura“ sług. Tu nietylko nie wskazano adresu, lecz rzucono szereg oszczerstw na panią T., by służąca straciła ochotę. Wyłudzono także od niej 500 mk., nic nie dając w zamian. Wartałoby, by ktoś wglądnął w te stosunki.

Nowiny w Seminarjach żeńskich.

Krytyka ostatniego przedstawienia p. t. „Polska w Betlejem“ przez nasze pismo, wywołała bardzo żywe zainteresowanie wśród młodzieży, a zwłaszcza wśród seminarzystek. Na każdej ławce seminarzystek było tyle egzemplarzy naszego Pisma, ile było uczenic.

Wpierwszem Seminarjum radość niebywała. Z radości tworzą piosnki na cześć redakcji, śpiewają, biegają po salach uczenice, a każda trzyma w ręce „Smoka“. Książki, zeszyty, wszelkie papiery, szale, kapuzy, wszystko skacze, wiruje, unosi się pod sufit, by spaść na rozochoconą koleżankę; katalog idzie w kąt, kałamarze za okno a za katedrą staje jedna z uczenic i odczytuje po raz setny i tysięczny artykuł „Nowin“, który tak wszystkim do serca przypadł. We wszystkich wyższych klasach przewrót. Sala konferencyjna i ciało profesorskie promienieje radością. Dumni są wychowawcy, że praca wychowanków znajduje uznanie.

W drugiem Seminarjum konsternacja. Jedna na drugą spogląda i z niedowierzaniem odczytuje po raz tysięczny tenże artykuł. Czy to być może? Czy mnie oczy mylą? Nie! To niemożliwe.

Każda trzyma „Smoka“, lecz jaka smutna mina... Gazeta złożona x razy, a na wierzchu pozostawiony artykuł krytyczny. Profesorowie tłómaczą uczenicom, że tak źle nie grały. Te jednak nie dadzą sobie wyperswadować. Nowiny tak piszą! Nagle oczy uczenic zabłysnęły płomieniem czynu. Urządzimy na przyszłość coś, że redakcja „Nowin“ musi nas pochwalić! — Redakcja „Nowin“ z największą radością to uczyni, gdy nadobne seminarzystki pokażą, co umieją!

Jaskinia gry w hotelu „City“.

P. Weiss da zapomogi biednym? (Ciąg dalszy). — Cała jaskinia gry znajduje się w kole kupieckiem w hotelu „City“, gdzie stałymi uczestnikami są: Szaje Silberpfennig, Weiss, Haber i wielu „wyjadaczy“ kawiarnianych i spelunkowych. A hazard nie ustaje. Może p. Weiss się wymówi, że wygrał sześć i pół miljona marek w spółce ze swymi gośćmi. Żeby takie szczęście mieć, trzeba się w czepcu czy w „czapce“ urodzić. Czy nie byłoby wskazane, by p. Weiss okazał się „filantropem“ i z pieniędzy wygranych dał zapomogi biednym nędzarzom, których jest dość w tej dzielnicy!

I Szaje nie próżnuje. Ciągle przerzuca kare piki i trefne kiery. „Nie pita, coby to buło źle. — Co komu koło tego obchodzi?“ Dzielny szermierz w walce na karty, chciałby „bycz czenty na *jenzyku*“. Gruby filar miasta, złocony od góry, wewnątrz pusty, dlatego rozbrzmiewa stugębnem echem po Tarnowie:

Jedzą, piją, w karty grają
Szaje i inni „kamraty“,
W polu ziębną biedni, cisi —
Mróz ich ubiera w szkarłaty.
Miljon, dwa, trzy, cztery, pięć, sześć
Przegrać dla Szaji nie dziwne —
Biedacy giną, nie mając co zjeść,
Ani nakarmić dziatki naiwne.

— — — — — — — — — — — —

Radny i karciarz,
Spekulant-giełdziarz,
Cygan z szumnym gestem...
Zgadnij, kto ja jestem?

...Bohater z Piwnicznej.

Zabiegi p. Silberpfenniga.

P. Silberpfennig stara się wszelkimi sposobami wpłynąć na wydawnictwo „Nowin“, co zostało przez nas przed kilku dniami stwierdzone. Do pomocy używa on p. Goldberga, którego figura jest ogromnie niejasną. W towarzystwach wyraża się o Redakcji Naszej: „Widocznie czegoś potrzebują odemnie“. Pyszałkowaty Ojcze miasta, „filantropie“, chcemy Ci tylko powiedzieć, że Nasze pióro jest silniejsze od Twojego majątku. Za Twoje „czegoś potrzebują odemnie“, będziesz wisiał w każdym numerze.

Anglicy wykupują gęsi w Tarnowie.

Od kilku dni zamieszkują w hotelu Soldingera, ul. Zdrojowa, bracia Berzenmannowie, którzy z Londynu przyjechali do nas wykupywać gęsi. Interes dobrze idzie, gdyż u nas dostaną 4 gęsi za funt szterlingów, a w Anglji za jedną gęś dostaną 4 funty szterlingów.

Taniec szczurów.

Przykre figle kawiarzy krakowskich.

Korzystając z tego, że we wszystkich działach przemysłu panuje tendencja zwyżkowa, kawiarze krakowscy nie chcą pozostać w tyle, nawet owszem przyspieszają tempo ciągle zwrastającej drożyzny. W podwyżce tej przoduje cukiernia Jana Noworolskiego w Sukiennicach (rusina), jakoteż cukiernia pseudo-Warszawska Piątkowskiego przy ul. Florjańskiej. Nie chce pozostać w tyle także „Esplanada“ Wołkowskiego. Od wczoraj zdrożyli oni n. p. kawę (czytaj lurę) na 300 mk. za szklankę (czytaj naparstek). Skrzętna gospodyni domu lepsze wypłóczki wylewa.

Jednak właściciele dbają należycie o swych gości. Dowodem tego jest zorganizowanie przez p. Noworolskiego orkiestry ze szczurów. Tańczą one w biały dzień po sali, wskutek czego wszystkie panie muszą opuszczać lokal.

Z posiedzeń Rady miejskiej.

Na poniedziałkowem posiedzeniu Rady miejskiej rozpatrywano głównie sprawę drożyzny. Po przyjęciu odczytanego protokołu zabrał głos *rad. Skwirut,* dotykając sprawy bezrobocia, jak również drożyzny. Sprzeciwił się przełamywaniu strejku w fabryce Konstancji przez państwowych robotników. Podniósł sprawę poprawy bytu robotników, zwłaszcza magistrackich otrzymujących 1500 do 1700 Mkp. dziennie. Ubolewał nad tem, że w sprawach mieszkaniowych tylko interesa burmistrza znalazły poparcie. Robotnicy natomiast oparcia żadnego nie znajdują. *Rad. Jana* wyjaśnia, że w myśl układu, z firmą zrobionego, materjał drzewny, przecierają robotnicy kolejowi. *Wiceb. Mütz:* Prawem koleji jest żądać przetarcia drzewa przez kolej, lecz robotnikami miejscowymi. (Do Skwiruta): Robotników obcych do pracy nie przyjmią, dopóki obecni nie mają miejsca. *Rad. Skwirut:* Dlaczego wydalają robotników? *Wiceb. Mütz*: Ze względu na złe powietrze, zresztą p. Wimmer będzie na Ratuszu i załatwi tą sprawę. Proszę sprawy kolejowej więcej nie ruszać. *Rad. Skwirut:* Sprawa nagła. Jutro robotnicy kolejowi mają przyjść łamać strejk. *Wiceb. Mütz*: Jest wiele spraw do załatwienia. Jedną z pierwszych jest pomyślne załatwienie prośby burmistrza o urlop trzymiesięczny — przyjęto. *Rad. Herzig* zdaje sprawozdanie. Uznaje, że p. Weidt, który wydzierżawił opłaty miejskie od rzezalni, nie może opłacać podwyżek. Powiada, że w grudniu stracił półtora miljona marek, ofiaruje tedy 6 miljonów marek miesięcznie. *Rad. Ciołkosz:* Nigdy nie słyszałem, by przedsiębiorca chciał dopłacić. Należy przestrzegać kontraktu. P. Weidt bowiem oświadczył przedtem, że ma całe piwnice węgla, a dziś zasłania się jego podwyżką. *Wiceb. Mütz:* Zgodziłbym się, by komisja odpowiednia wszczęła układy, nadwyżki bowiem nie są zatwierdzone i żądania podwyżek mogą mieć przykre następstwa. Do komisji proponuje pp. Ciołkosza, Rappaporta i Kaempfa. *Rad. Rappaport*: Jakie są warunki podwyżki? *Rad. Silberpfennig*: Tu nie chodzi o żadną walkę, ani by spuścić z ceny, która prawnie nie jest załatwiona. Weidt się nie zgodzi na podwyżkę. Jeśli chcemy prawnie załatwić, to trzeba czekać ze sześć miesięcy, by potem niemieć nic. *Wiceb. Mütz*: Komisja powinna być wybraną, by odpowiedzialność nie spoczęła tylko na Magistracie. Jednak nie trzeba mówić o tych sprawach publicznie. Proponuję tedy skład: Skowroński, Rappaport, Kaempf, Ciołkosz. Dalsza sprawa: wdowa po urzędniku magistrackim żąda odprawy. — Należy się jej 1,163.000 mk. *Rad. Wilczyński:* Czy wniosła ona podanie przed czy po wyjściu za mąż? *Wiceb. Mütz:* To zależne jest tylko od uprzedniego zrzeczenia się pensji. Dalszym punktem jest przyjęcie do gminy i sprawa procesu; zaznaczam, że zakupiliśmy $3/40$ realności p. Kocoła przy gazowni za 7 miljonów. Do związku gminy miasta Tarnowa przyjęła Rada, na wniosek Mgtu, następujące osoby: Franc. Uszkę, Haima Hirscha Randa, Gutmana Lisa ze synem, Chaima Fischa i Altera Chaima Hirscha.

Rad. Ciołkosz: Sanacja stosunków drożyźnianych jest pierwszym naszym bólem. Do walki z drożyzną winno się wszystkich obywateli wciągnąć. Powodem tego jest dewaluacja waluty. Musimy przeciwdziałać inflacji. Rząd przekroczył

„Nowiny“ czyta każdy bez względu na przynależność klasową i partyjną!

wszelkie granice możliwości, dając miljardowe kredyty, które obracają się na spekulację giełdową. Gdy było ćwierć miljona bezrobotnych, to fabrykanci zamknęli fabryki. Przed miesiącem nie chciał p. Szancer pertraktować z robotnikami. Dlaczego? Bo mógł przez miesiąc zarobić 60 do 120 procent na surowcu. *Rad. Silberpfennig:* Kto zażegnał strejk? *Rad. Ciołkosz:* Tamte środki tedy zawodzą. Należy szukać innych. Dziś powinna nastąpić oszczędność we wszystkich dziedzinach. Ograniczyć zbrojenie. Armja bowiem nie produkuje, tylko zużywa. Ograniczyć pobór rekruta. Dwie trzecie budżetu pochłaniają zbrojenia. W takich warunkach nie można mówić o uzdrowieniu stosunków. N. p. w 1920 r. wyszkolenie wojskowe nie dało nic, tylko ofiarność i patrjotyzm. To podkopuje zagraniczny kredyt. To też stawiam wniosek, by Rada m. wyraziła votum ufności obecnemu rządowi. Biurokratyzm austrjacki tkwi już w nas. Starałem się o świadectwo przynależności dla syna. Musiał on kilka dni stracić na chodzenie. Wreszcie przyznano mi takowe, lecz czas został stracony na zawsze. Wprowadzić oszczędność w administracji. Nikt nie jest w stanie płacić tylu urzędnikom. Przez wypowiedzenie części urzędników, zrobiłoby się dobrodziejstwo dla nich. Musimy walczyć z drożyzną, która dotyka tylko niebogatych. Dla bogatych dziś raj na świecie. Jednak klasa pracująca walczyć będzie stale o kontyngent. Pochwalam Radę, że głosowała swego czasu przeciw wolnemu handlowi. Dziś nastąpiła ewolucja w dziejach, lecz także w umysłach wszystkich. Sekwestr, kontyngent i kooperatywy mają wielką wartość. Dowodem tego cena n. p. cukru, w handlu 2200 mk. a 1200 mk. za kg. w konsumie. Kupiec musi kalkulować wysoko, kiedy konsumy operują udziałami. Wprowadzić należy lepszy system podatków. Dotychczas były konsumpcyjne. Bezpośrednie podatki większą wartość posiadają. Za sam cukier zyskuje Państwo więcej, niż z całego innego podatku. Przerzucić tedy podatek na klasy posiadające, ułożyć według waluty zagranicznej, n. p. franka szwajc. lub dolara. Bez współdziałania społeczeństwa — rząd będzie bezsilnym. Stawiam wniosek, by każdemu rządowi wyrazić votum ufności. Rząd musi wiedzieć, że społeczeństwo za nim stanie. Ustawodawstwo posiada luki. Należy wywrzeć nacisk na rząd, by uznał szeroki wpływ klasy pracującej. Innych projektów nie głoszę, bobyście powiedzieli, że są komunistyczne. Czy kopalnie nie powinno ująć Państwo? Należy skonfiskować majątki dorobkiewiczów wojennych. Co do wyzysku, to największy jest w przedsiębiorstwach miljardowych, n. p. Sanguszków, mających depozyty w Londynie. Schwanenfeld daje robotnikom 900 mk. dziennie, a magistrat 1700 mk. Urząd statystyczny w Warszawie szachruje, jeśli wykazuje tylko 52 i coś procent zwyżki. Dlaczego przedsiębiorca nie podwyższa robotnikowi sam? Robotnik musi dziś cały miesiąc walczyć o podwyżkę. Wprowadzić automatyczne podwyżki. Powołać do życia komisję. Stawiam wniosek, by każdemu rządowi wyrazić votum ufności. Rząd musi wiedzieć, że społeczeństwo stoi za nim. Zmniejszyć wydatki na wojsko. Zaprowadzić podatki bezpośrednie i progresywne. Walczyć z drożyzną, wprowadzić sekwestr. Zmienić ustawę o lichwie żywn. Skonfiskować majątki, nabyte na wojnie. Poprzeć i organizować kooperatywy. *Rad. Próchnik:* Robotnicy najgorzej wychodzą na podwyżkach. Rząd ma komisję, która automatycznie podnosi pensje i zarobki. O robotników nikt się nie troszczy. Istnieje Ministerstwo pracy, jak również Urząd pośrednictwa pracy. Żadnych inspektorów pracy niema. Winno zastąpić Starostwo. Stworzyćby trzeba komisję mieszaną, mającą charakter urzędowy — złożoną z pracodawców i robotników — opartą na statystyce. Gdy będzie pod egidą rządu, to będą się liczyć. Nie będzie strejków. Zresztą, by strejkować, trzeba mieć pieniądze. Fabrykant cieszy się dziś, gdy robotnik strejkuje. Zarabia bowiem na surowcu. Sytuacja rozpaczliwa; kiedy przedtem chłop ciągnął zyski z hodowli bydła, dziś kalkuluje na zbożu. W dzisiejszym Sejmie kontyngent nie przejdzie. Jednak postulat stworzenia zapasu zboża powinien zaistnieć. Co do stosunków miejskich, to Magistrat powinien urzędować w interesie ludzi niebogatych. Wskutek opozycji — miasto zyskało 15 miljonów, dziś znowu możemy stracić. Co się tyczy dewaluacji, to największą przyczyną są banki. W Katowicach było kilka, dziś jest 70. Czy w Tarnowie mamy choć jeden? Źródło drożyzny jest w miastach. Wytoczyć walkę spekulantom i bankom. Co do komisji, to ma ona rozważać także sprawę robotników miejskich. *Rad. Silberpfennig:* Państwo płaci za podwyżkę dolarów. Byt Państwa zależny jest od stałości waluty. P. Michalski doprowadził do stabilizacji markę polską. To była najlepsza droga. *Red. Ciołkosz:* To przecież kosztuje. *Rad. Silberpfennig:* Wyzysk istnieje. Stronnictwo „Piasta“ nie dopuszcza, by pasek ustał. Kierownicy chłopskiej polityki nie rozumieją spraw ogólnych. Urząd statystyczny winien być miarodajny przy podwyżkach. Prócz robotników są jednak inni ludzie. Wszyscy powinni żądać sekwestru. Jedynym warunkiem uzdrowienia skarbu jest dostać kredyt i wprowadzić stałą walutę. *Rad. Wilczyński:* Rząd podnosi taryfy. Cła płacimy ogromne. *Rad. Próchnik:* Głos p. Skwiruta nie może przejść bez echa. Związek miast nie miał tej cywilnej odwagi wystąpić przeciw kontyngentowi. Dopiero na Zjeździe w Poznaniu uchwalono ogromną większością zniesienie kontyngentu. Z tej samej strony wystąpiono przeciw ustawie o ochronie lokatorów i rekwizycji mieszkań. Rada miejska winna zażądać od Związku miast, by zmienił zapatrywanie w sprawie kontyngentu. Co do gospodarki miejskiej, to Tarnów wyjątkowo prowadzi ją dobrze, przerzucając cały ciężar nowych zwyżek przez opłaty gminne na mieszkańców, podczas gdy n. p. Kraków prowadzi w Zakładach miejskich politykę bankruta. Zwłaszcza wodociąg musi być w ruchu. *Rad. Kleinhändler* zwraca uwagę, że się marnotrawi gaz, wodę, elektryczność. *Rad. Próchnik* zauważył, że niema zrozumienia oszczędności wśród mieszkańców miasta. Poczem miał długi i wyczerpujący referat o... sztuce gotowania. *Wiceb. Mütz:* Panowie asesorowie! Tu niema kucharek. *Rad. Próchnik* powraca do swego ulubionego tematu. Wreszcie poczęto rozpatrywać wnioski poszczególnych radców.

Rada m. uchwaliła jednogłośnie następujące rezolucje: A) na wniosek p. Ciołkosza uzupełnionego przez p. Adlera:

Rada m. Tarnowa wzywa Magistrat aby

1) Wyraził Rządowi obecnemu, względnie każdemu innemu, że znajdzie poparcie u całego społeczeństwa, o ile będzie walczył z drożyzną i starał się o sanację finansów.

2) Wykazał Rządowi, że ogół jest za zmniejszeniem nieproduktywnych wydatków na zbrojenia, jako uniemożliwiających sanację finansów.

3) Wezwał Rząd do zaprowadzenia podatków bezpośrednich i progresywnych, oraz

4) Do bezwzględnej walki z drożyzną, a to: a) przez zaprowadzenie sekwestru produktów żywnościowych i kontyngentu, b) przez zamknięcie granic państwa dla wywozu tychże produktów, c) przez bezwzględną walkę z wszelkiemi przejawami lichwy, d) przez stabilizację taryf kolejowych, pocztowych i celnych, e) przez konfiskatę majątków nabytych bez tytułu w ciągu wojny lub po niej, f) przez organizację i poparcie kooperatyw i udzielanie im znacznych kredytów, pod kontrolą państwa.

B) Na wniosek rad. Próchnika:

Rada m. wzywa Magistrat, aby zwrócił się do Starostwa w sprawie ustanowienia w myśl ustaw w miejsce inspektora pracy — komisji pod kierownictwem Starosty z udziałem czynników miejscowych, którąby objęła funkcje inspektora pracy, a w szczególności, by regulowała zatargi między pracodawcami a robotnikami, by objęła pośrednictwo pracy itp.

C) Na wniosek rad. Skwiruta i Próchnika: Rada m. wzywa Magistrat, aby zwrócił się do Związku Miast Polskich w Warszawie, w sprawie wystąpienia tegoż przed Rządem i Sejmem, w celu zaprowadzenia sekwestru zboża lub przynajmniej ograniczenia wolnego handlu, tak dla miast szkodliwego.

Na wniosek r. Huttera Rada uchwaliła wezwać Magistrat, aby zwoływał częściej komisję mieszkaniową i wspólnie z nią starał się choćby o częściowe zapobieżenie obecnej ciężkiej doli mieszkaniowej.

Wreszcie na wniosek rad. Ciołkosza Rada m. wybrała komisję aprowizacyjną, złożoną z rad. Ciołkosza, Huttera i Marguliesa, której zadaniem jest wspólnie z Magistratem starać się o sprawy aprowizacyjne miasta, a w szczególności o uzyskanie na ten cel kredytów.

Na tem posiedzenie zamknięto.

ZMIERZCH KARNAWAŁU.

Zbliża się ku końcowi ten uroczy dla wielu okres czasu, zwany karnawałem. Na myśl o tem niejedno serce żywiej zabije, niejedne oczy ze smutkiem spoglądną w dal...

Rozmarzone dziewczę wspomina te chwile, kiedy na sali balowej pląsało w ramionach ukochanego chłopca, posuwało się w rytm walca...

I ciągle w duszy jej dzwoni jakaś cudowna melodja, jakiś głos, jak gdyby Jego, gdy szeptał czułe słówka...

Piękny młodzieniec, o charakterze jak stal mocarnym, cieszy się myślą, że dziś jeszcze raz w tym karnawale zobaczy na balu swoją wybraną.

Jakkolwiek praca zajmuje całe jego życie, jakkolwiek krótki jest wypoczynek po trudach, to jednak cieszy się, bo dziś — dziś, jest ostatni bal...

Karnawał, to jedno nieprzerwane święto miłości...

Karnawał, to źródło nieprzebrane szału i rozkoszy...

Karnawał — ileż to słowo zawiera w sobie tajemniczych dźwięków?

Na lśniącej posadzce wirują rozbawione pary... Życie szumi i wre... Bawią się dobrze... Muzyka wywołuje nastrój i rozmarza ponętne główki pań... Smętnie kojące płyną dźwięki walca... Tańczą ochocze pary... Z głową przy głowie, ramieniem przy ramieniu, płyną w nieznaną krainę czarownych marzeń i snów...

Budzi ochocza przygrywka...

Mazur!

Żwawy, staropolski mazur... Runęli dziarscy junacy... Zabłysnęły płomienie oczu, zabiły tarany serc, zawrzała krew w żyłach...

Mazur!

Patrząc na tę rozbawioną masę, mimowoli przychodzą na myśl słowa mistrza Twardowskiego: „Hulaj dusza, póki czas!“ Bawmy się, póki młodość ożywia nas! Wszak tam na sali balowej zapominamy o troskach szarego, codziennego życia.

— — — — — — — — — — — — — — —

Lecz sen karnawałowy wkrótce się prześni, a pozostanie szara, mozolna walka o byt i wspomnienie milo spędzonych chwil...

To i owo.

Nowe ceny biletów tramwajowych. Zarząd tramwaju m. Tarnowa w porozumieniu z Magistratem ustalił nowe ceny jazdy od 1 lutego b. r., a mianowicie: jednorazowa jazda 250 marek, dla dzieci 150 marek. Bloczki (10 sztuk) 2.300 marek. Od mniejszych pakunków 200 marek, od większych 300 marek, $\frac{1}{2}$ karty miesięcznej dla umysłowo pracujących 6.000 marek, cała karta miesięczna 12.000 marek.

Kurs zimowy przysposobienia rezerw odbywa się w koszarach Chmieleńskiego. Kurs ma na celu zaznajomienie młodzieży miejskiej z najnowszemi metodami walki musztrą, zabawami, grami, sportem etc. Najszersze kręgi zatacza akcja oświatowa. Wykłada prof. Lesiak organizację państwową etc. Komendantem kursu jest por. Furmankiewicz; szefem sierżant szt. Schlesinger; instruktorami sierż. Jucha, plt. Nerka i Nytko. Prócz tego przydzielono por. Seredyńskiego i ppor. Stelmacha.

Młodzież ta — to synowie rolników; garnie się ona do czytania książek. Zorganizowano także chór. Między instuktorami a młodzieżą panuje stosunek koleżański, co wpływa dodatnio na postępy. Dla odznaczenia od armji noszą na furażerkach zamiast emblematów państwowych — różyczki białoczerwone. Kurs ten ma wielką wagę dla przysposobienia rezerw, co może wpłynąć na obniżenie stanu liczebnego armji.

Społeczeństwo winno żywo zainteresować się tym kursem.

Podrożenie wyrobów tytoniowych. Ostatnio zostały podniesione ceny wszystkich wyrobów tytoniowych od 30%—80%. Wyroby fabryk prywatnych podrożały od 50%—80%, fabryk rządowych 30%—40%. Nowe ceny wyrobów monopolowych wynoszą:

Papierosy: Kediw 110 mk., Egipskie 100 mk., Sfinks 120 mk., Klub i Sejmowe 65 mk., Prezydenty i Damskie 60 mk.

Tytonie: Sułtański za 1 kg. 100.000 mk., Macedoński 90.000 mk., Turecki 75.000 mk., Przedni turecki 53.000 mk., Średni turecki 50.000 mk.

Cygara: Hawanna 750 mk., Belweder 600 mk., Virginia 230 mk., Brytanika 500 mk., Trabuco 420 mk., Portorico 300 m.

Apel do Dowództwa garnizonu. Wychodzące na ćwiczenia oddziały wojskowe śpiewają codziennie po rosyjsku, przechodząc ulicami miasta. Niejeden ma wrażenie, że wróciły się czasy inwazji rosyjskiej z 1914 r.

Może Dowództwo garnizonu tarnowskiego zwróci baczniejszą uwagę na to!

Usiłowane zabójstwo. *Czy na tle erotycznem?* Onegdajszej nocy wtargnął do mieszkania Marji H. na Strusinie niejaki Jan Słomka, kierownik firmy p. Łaciny, w bardzo podejrzanym zamiarze.

Nabitą dubeltówkę skierował na wystraszoną kobietę, chcąc do niej dać śmiertelny strzał. Przypadkowo przechodzący ślusarz kolejowy, Bolesław Michalski, udaremnił czyn Słomki, którego usunięto z mieszkania nieszczęśliwej. Uparty jednak Słomka w niedługim czasie powrócił na miejsce usiłowania, by dopełnić czynu. Po wyważeniu drzwi, dostał się już do wnętrza mieszkania M. H., jednak, zaalarmowana krzykiem mieszkańców, policja schwytała szaleńca i odstawiła do aresztu, sprawę zaś oddała prokuratorji.

Kradzież u p. Skolimowskiego; b. sierżant złodziejem. Z piwnicy p. Skolimowskiego skradziono przed kilku dniami wódkę wartości kilkuset tysięcy. Jeden ze sprawców kradzieży schwytany a część towaru odebrana. Schwytany nazywa się Litwiński, był chorążym W. P. Jest to zawodowy złodziej, będący wspólnikiem kradzieży w składowni Salpetra wraz z Ciężadłem i towarzyszami. Wszyscy siedzą obecnie za kratkami.

Właściciel składu mąki spekulantem. *Lekki zysk — ciężkie kraty.* Główny skład mąki Sommera przy ulicy Lwowskiej w Tarnowie sprowadził przed kilku tygodniami wagon mąki po 460 Mp. za 1 kg. Następnego dnia sprzedał go Sommer miejscowym piekarzom po cenie 700 do 800 Mp. za 1 kg. Zysk wynosił w tej transakcji cztery miljony marek. Jednak policja nie dała się nacieszyć korzyściami owego zysku.

P. Brach może wyjaśni, dlaczego pasta Dobrolin kosztuje w drobnym sklepiku p. Wajdowicza ul. Targowa 400 mk., podczas gdy u niego ta sama pasta kosztuje 750 mk. pudełko. Może dlatego, że p. B. ma wielki skład i dawniejszy towar?

Epidemja śpiączki grasuje we Lwowie i w Tarnowie. Zapadło na nią wiele osób. Znaczny procent wypadków kończy się śmiercią.

Kursa sanitarne. W początkach lutego otwarł warszawski miejski instytut zdrowia popularne kursa sanitarne funkcjonarjuszów policji.

Mianowania Wojewodów. „Monitor Polski“ ogłasza: Wojewodą śląskim został mianowany naczelnik wydziału województwa lwowskiego, p. Antoni Schultis; wojewodą tarnopolskim radca woj. lwowskiego dr Lucjan Zawistowski; wojewodą wołyńskim jeneralny inspektor konsulatów, p. Stanisław Srokowski, na miejsce p. M. Minkiewicza, który ustąpił na własną prośbę.

Pobory posłów sejmowych i marszałka. Na posiedzeniu komisji regulaminowej Sejmu uchwalono, że podstawowa płaca posła wynosić będzie 900.000 mk., a w razie wzrostu drożyzny otrzymywać będą posłowie dodatki drożyźniane, przysługujące urzędnikom państwowym. Pensja marszałka Sejmu, jak również Senatu, jest sześć razy wyższą od poborów poselskich.

Nadzwyczajny komisarz dla zwalczania drożyzny. P. Tadeusz Hartleb mianowany został nadzwyczajnym komisarzem dla zwalczania drożyzny i objął już urzędowanie.

Kara za pasek tytoniem. W sądzie okręgowym karnym we Lwowie zapadł onegdaj wyrok skazujący Mojżesza Grubera za uprawianie handlu łańcuszkowego tytoniem na 6 miesięcy więzienia.

Zjazd prokuratorów. Dnia 12-go b. m. w ministerstwie sprawiedliwości odbędzie się Zjazd prokuratorów przy sądach apelacyjnych na ziemiach polskich w celu ustalenia jednolitości postępowania urzędów prokuratorskich.

Ograniczenie handlu narkotykami w Polsce. W wykonaniu postanowienia traktatu Wersalskiego rząd polski przystąpił do wykonania międzynarodowej konwencji, podpisanej w Hadze jeszcze w roku 1913, a obowiązującej Polskę od roku 1920, w sprawie ograniczenia wyrobu i sprzedaży opjum, kokainy, morfiny i innych narkotyków, oraz ich przetworów.

Dodatek za luty dla urzędników. *Warszawa.* Na onegdajszem posiedzeniu rady ministrów postanowiono wypłacić urzędnikom specjalny dodatek za luty w wysokości 55% poborów, wypłaconych w dniu 1 stycznia b. r. Wypłata nastąpi 14 b. m.

Konferencja państw Bałtyckich. Helsingfors. Rząd fiński zaprosił rządy Polski, Estonji, Łotwy i Litwy na konferencję ekonomiczną w Helsingforsie dnia 2-go marca.

Nowy wysoki komisarz Gdańska. Na ostatniem tajnem posiedzeniu Rady Ligi Narodów zamianowano Mac Donella wysokim komisarzem Wolnego Miasta Gdańska na okres dwuletni.

Brak węgla w Niemczech. *Warszawa.* Z powodu braku węgla nastąpi wkrótce znaczne ograniczenie ruchu kolejowego osobowego — jak donosi niemiecki Urząd Ruchu.

Telefon bez drutu w pociągu. W niemieckich pociągach pospiesznych dokonano pierwszych prób z telefonem bez drutu. Instalacja telefonu bez drutu na dachach wagonów umożliwi pasażerom rozmowy telefoniczne w czasie podróży.

Kradzież miljona lirów w złocie. „Corriere della Sera“ donosi, że w pociągu „Orient“ Konstantynopol - Paryż skradziono na przestrzeni między Bukaresztem a Paryżem 64 worków ze złotem, wartości 1 miljona lirów. Kradzież zauważono przy rewizji cłowej w Domadosola.

Międzynarodowy targ w Rydze. Między 22 lipca a 1 sierpnia b. r. odbędzie się w Rydze międzynarodowy targ rolniczo-przemysłowy, na którym, prócz działów przeszłorocznej wystawy, będą działy surowców, pół - fabrykatów, oraz środków tranzytowych przez Łotwę.

Międzynarodowy zjazd historyków odbędzie się w dniach od 8 do 15 kwietnia w Brukseli pod protektoratem króla belgijskiego 5-ty międzynarodowy Zjazd historyków. Udział w pracach kongresu sprawuje komitet polski, z prof. Kochanowskim na czele.

Mobilizacja floty angielskiej. Anglicy koncentrują swoją flotę na morzu Śródziemnem. Wszystkie okręty angielskie, pływające na wodach hiszpańskich, koncentrują się koło wyspy Malty.

Pożar samolotów przeznaczonych dla Polski. Jak donoszą pisma paryskie — w Vardrup, w Danji, spalone zostało 12 samolotów, przeznaczonych dla Polski. Podejrzani są o podpalenie dwaj Niemcy, którzy zbiegli.

NADESŁANE

Walne Zebranie Inwalidów odbędzie się dnia 18 b. m. o godz. 10 rano w sali Ratusza.

Młodzież Wszechpolska. W niedzielę dnia 11 lutego 1923 roku odbędzie się w Sekcji tarnowskiej Koła Młodz. W. odczyt p. red. Wróblewskiego p. t. „Międzynarodowe stanowisko Polski w dobie obecnej“. Początek o godz. 10^{15} minut przedpołudniem

Komitet Katolickich Krawców w Tarnowie zaprasza wszystkich Członków i Członkinie na tradycyjne nabożeństwo 40-godz., które odbędzie się w Katedrze w niedzielę 11 b. m. Poczem odbędzie się wspólna pogawędka w Gwieździe.

Zebranie towarzyskie Tarnowiaków. W najbliższym czasie odbędzie się w Krakowie zebranie tych Tarnowiaków, którzy zdali maturę w tarnowskiem gimnazjum, a obecnie stale mieszkają w Krakowie. Zebranie towarzyskie będzie miało na celu zapoznanie się wzajemne. Na czele komitetu organizacyjnego stoją pp.: wiceprezydent Wielgus, Dr Rzegociński i ks. przeor Walczak.

Matrymonialne.

Poważny, przystojny, zamożny mężczyzna na stanowisku, z braku znajomości poszukuje tą drogą towarzyszki życia. Zgłoszenia listowne pod „Powodzenie“ do Administracji „Nowin“. Fotografja pożądana za zwrot ręczy słowem honoru.

Wesołych chłopców lubi,
Duch tylko wartość ma.
Każdego duszę zgubi
Szczebiotka — gdy całus da.
Zgłoszenia pod „Szczebiotka“ do Admin. Nowin.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Gatek Józef, ur. 1885 r. w Niedzieliskach, pow. Brzesko, i **Michał Rewicz,** ur. 1885 r. w Tarnowie — **unieważniają** zgubione karty powołania.

Zgubiono kartę demobilizacyjną na nazwisko: **Antoni Sipiora,** ur. 1900 r. w Borku, gm. Wielopole, pow. Dąbrowa.

Zgubiono kartę demobilizacyjną na nazwisko: **Józef Gemza,** ur. 1890 r., zamieszkały w Górce nad Wisłą, pow. Brzesko, którą się **unieważnia.**

Unieważnia się kartę przemysłową i dwa patenty, które zgubiono z portfelem w Dąbrowie, na nazwisko: **Stefanja Kapustka,** zamieszkała w Rzędzinie ad Tarnów.

Chłopców do praktyki meblowo-stolarskiej (za zapłatą) poszukuje „Kopyciarnia“ w Tarnowie. Zgłoszenia w biurze „Kopyciarni“.

Z Drukarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie.